Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 4. (19) **Lwów, dnia** 25/4 za **1. Maja 1894.** **Rok II.**

Adres Redakcyi i Administr.
Lwów, ul. Halicka, l. 10.
Numera pojedyncze są do nabycia: *we Lwowie*, w „Biurze Ogłoszeń i Gazet“ ul. Kilińskiego, *w Krakowie*, w księgarni L. Zwolińskiego i Spł. ul. Grodzka, l. 40. Przedpłatę miejscową i zamiejscową uprasza się przesyłać przekazami, zaeuropejską najodpowiedniej w listach poleconych.

NARÓD

CZASOPISMO SPOŁECZNE i LITERACKIE

Audiatur et altera pars!

Biuro Red. i Adm. otwarte codziennie od 8 r. do 7. wiecz.
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 12 centów, „Nadesłane“ 30 ct.
Dla prenumeratorów znaczny opust.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Za zmianę adresu nie płaci się nie.

Prenumerata w Austryi wraz z przesyłką pocztową a we Lwowie z dostawą do domu, wynosi:

rocznie	4 złr.
półrocznie	2 „
kwartalnie	1 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Bohdan Czaykowski.

Prenumerata wynosi:
W Niemczech rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki kwartalnie 2 marki.
We Francyi rocznie 10 franków, półrocznie 5 franków,
W Ameryce rocznie 3 dolary.

! ! !

Kahał contra „Naród“.

Dnia 20. b. m. otrzymał nasz redaktor następujący urzędowy dokument:

Dla p. Bohdana Czaykowskiego wydawcy i redaktora czasopisma „*Naród*“ ulica Halicka L. 10.

Liczba 7440.

WEZWANIE.

opieczętować

C. k. król. Sąd krajowy karny we Lwowie jako Sąd śledczy wzywa pana Bohdana Czaykowskiego aby na dniu 28. kwietnia 1894. o godzinie 4½ po południu w celu przesłuchania jako obwiniony o występek z §§. 488. i 491. ust. kar. do Sądu się stawił, ile że w razie przeciwnym w moc §. 174. proced. karnej osobiście doprowadzony zostanie.

Lwów dnia 17. kwietnia 1894.

W imieniu c. k. Sądu kraj. dla spraw karnych.

C. k. sędzia śledczy

Löwenstein.

Jak było zawsze dotychczas, tak i teraz pominęlibyśmy wezwanie owo milczeniem gdyby nie szczegół, że jestto wezwanie jubileuszowe, licząc bowiem od czasu rozpoczęcia naszego wydawnictwa t. j. od miesięcy 16tu. redaktor nasz ***staje przed kratkami sądowemi po raz dwunasty!***

Pomimo iż sądy nie znalazłszy żadnej winy, oskarżonego uwolniły, niezrażony Izrael probuje znowu szczęścia.

O ile nam prywatnie doniesiono, skarżącym jest tym razem kahał lwowski, którym jednak artykułem „*Narodu*“ uczuł się on dotknięty, dowiemy się aż 28. b. m.

Niechże więc to jubileuszowe wezwanje sądowe będzie jednym więcej dowodem twardej walki jaką nam w imię prawdy i najświętszych ideałów społeczeństwa staczać przychodzi, niech będzie dowodem, że w walce tej z Izraelskim kolosem, pomocy całego naszego społeczeństwa żądać mamy prawo! Nie chodzi tu kahałowi o zgnębienie procesami jednostki, chodzi tu o zgnębienie głoszonej przez nas idei, w obronie której, żywimy niepłonną nadzieję, murem staną za nami wszystkie, Boga i Ojczyznę swoją miłujące żywioły.

Rozszerzajcie więc pismo nasze i głoszone przez nie zasady!

Program akcyi wszechżydostwa.

Kraje europejskie są lennikami panowania żydowskiego. Żydzi zahypotekowali je wszystkie; hypoteki które już w żaden sposób nie mogą być spłacone z dochodów państwowych i podatków tychże krajów.

Panowanie uniwersalne, o jakiem marzyło tylu mocarzy, geniuszów i wodzów, — żydzi otrzymali. Jeruzalem nałożyło haracz na wszystkie państwa. Najczystsze dochody wszystkich krajów europejskich, najkorzystniejsze zyski, pochodzące z pracy wszystkich chrześcijan, idą do kieszeni żydów pod nazwą procentwó od długów narodowych i państwowych.

Europa liczy ogółem o koło 330 milionów ludności, w której żydzi przedstawiają (wedle obliczenia z roku 1880) niespełna 6 milionów dusz, a zatem 181%.

Przeciętnie przypada więc na 500 ludności 9 żydów. Prócz tego należy przypomnieć, że połowa całego plemienia żydowskiego znajduje się w granicach państwa rosyjskiego, gdzie żydzi wcale nie wodzą reju.

Pomimoto żydzi są pierwszą potęgą między narodami, królami kapitału, książętami handlu i panami dziennikarstwa.

Każdy myślący człowiek musi przyznać, że takie uniwersalne panowanie garstki żydów, rozrzuconych po całej Europie, istniejących bez bytu politycznego i bez centralnej władzy duchownej, nie mogłoby przyjść do skutku, gdyby Żydzi nie mieli centralnego kierownictwa, prowadzącego żydostwo do wytkniętego celu wedle genialnie obmyślonego, jednolitego planu.

Tem kierownictwem jest Alliance Israélite Universelle w Paryżu, rozporządzająca ogromnymi funduszami, tudzież jej filie w innych państwach.

Jak ten plan wygląda i do czego dąży, dowiemy się z mowy, wygłoszonej na jednym ze zjazdów żydowskich, którą Sir John Readclef w swoich „historyczno-politycznych uwagach o ostatniem dziesięcioleciu“ przytacza, w której wykazana jest genialność i wytrwałość, z jaką żydzi od niepamiętych czasów dążyli i nie przestają dążyć i działać w celu osiągnięcia wszechwładztwa na całym świecie.

Mowa ta, będąca niejako programem działalności żydostwa, brzmi jak następuje.

„Bracia! Pewien Lewita powiedział, iż nasi ojcowie zawarli związek, wymagający od wszystkich wybrańców pokolenia Izraelskiego, aby się zbierali przynajmniej raz w każdem stuleciu przy mogile wielkiego mistrza Kalaby, świętego Rabbi Symeona- ben- Ihuda, którego nauka nadaje wybranym potęgę na ziemi i władzę nad wszystkimi narodami.“

„Tysiąc osmset lat już ciągnie się walka narodu Izraela o wszechwładzę, która była obiecaną Abrahamowi, a która wydartą mu została przez **Krzyż**.“

„Deptany i poniewierany przez wrogów, lękając się śmierci, upokorzeń i gwałtów wszelkiego rodzaju, lud Izraela nie uległ wszakże zniszczeniu a ponieważ rozproszonym jest po całej ziemi, cała więc ziemia musi do niego należeć.“

„Nasi uczeni przez całe setki lat z niezrażającą ich niczem wytrwałością prowadzą święty bój; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku. Potęga jego wzmaga się i rozszerza. Do nas należy ten bóg ziemski, którego z taką niechęcią i smutkiem ulał nam Aaron na puszczy ... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają i którego wszyscy ubóstwiają.“

„Gdy raz więc złoto ziemskie stanie się wyłączną naszą własnością, władza przejdzie w nasze ręce, a wtedy spełni się owa obietnica, zapowiedziana Abrahamowi.“

„Złoto to wszechwładztwo na ziemi; ono jest siłą, rozkoszą i wynagrodzeniem: tem wszystkiem, czego się człowiek lęka a czego pragnie! Oto jest tajemnica kabały.... oto najgłębsza nauka o duchu, który rządzi światem... oto jest cała przyszłość!“

„Ośmnaście wieków należały do wrogów naszych, lecz następne będą już do nas należeć!“

„Po raz dziesiąty schodzą się ci, którzy w czasie tysiącletnej walki ludu Izraela z Krzyżem, w każdej nowej generacyi wtajemniczani bywają w ten związek skryty, mający na celu naradzanie się nad sposobami dającemi możność korzystania z błędów wrogów naszych."

„Każdym razem nowy Sanhedrin zapowiadał coraz gwałtowniejszą walkę z tymiż wrogami, ale w żadnem stuleciu nie przyszliśmy do takiej potęgi, do tak świetnego powodzenia jak w obecnych czaasach."

„Możemy więc słusznie pochlebiać sobie że to, do czego dążymy, jest już bardzo blizkiem, a przyszłość nasza jest zapewnioną."

„Minęły bowiem, na szczęście, owe czarne i smutne chwile, w jakich żydzi byli prześladowanymi; — postęp cywilizacyi w narodach chrześcijańskich jest dla nas najlepszą tarczą obronną i nie przeszkadza w niczem dążeniom naszym."

„Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materyalne, jakiemi pokolenie żydowskie władać może. I tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie, u wszystkich Rotszyldów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, żydzi są posiadaczami kilku miliardów franków, a przytem, w każdej mniejszej miejscowości są także żydzi, którzy trzymają w swem ręku całkowity obrót monety krążącej i ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo tejże miejscowości i przyległej okolicy."

„Dzisiaj wszystkie cesarstwa i królestwa są zadłużone po uszy, na utrzymanie ogromnych armij wojska. Giełda reguluje te długi; jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. — Potrzeba zatem ułatwiać pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w naszych rękach."

„Za kapitały, dawane przez nas, trzebą o ile możności brać w zastaw koleje żelazne administracye podatków, lasy, fabryki i wszelkie dominja."

„Rolnictwo pozostanie zawsze żelaznym, długowiecznym majątkiem każdego kraju Z tąd wypada, iż potrzeba o ile możności nabywać posiadłości ziemskie, a im bardziej potrafimy wpłynąć na podział większych majątków, tem łatwiej dostaną się one do rąk naszych."

„Pod pretekstem ulgi dla klas ubogich, potrzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zwalić na posiadaczy ziemi, a skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam dochodów nadzwyczaj korzystnych".

„Praca jest niewolniczą sługą spekulacyi, eksploatacya zaś jej i z tego pochodzące wpływy są sługami rozumu.... a któż może zaprzeczyć żydom posiadania rozumu, przebiegłości i chytrości?"

„Lud nasz jest ambitny, chciwy, skłonny do niepohamowanej pychy i miłujący rozkosze."

„Gdzie światło, tam i cień; nie bez racyi nasz Bóg nadał swemu wybranemu ludowi żywotność węża, chytrość lisa, sokoli rzut oka, pamięć psa, pracowitość (?) mrówki, stowarzyszanie się i solidarność dobra. Byliśmy w niewoli Babilońskiej a staliśmy się potęgą. — Świątynia nasza upadła a tysiące innych świątyń podźwignęliśmy."

„Tysiąc ośmset lat byliśmy w niewoli a dzisiaj przerośliśmy czołem wszystkie te ludy, które nami pogardzały."

„Powiadają, że mnóstwo żydów przystępuje do chrztu. To wcale nie szkodzi. Ochrzczeni posłużą nam właśnie i będą dla nas stopniami, po jakich wejdziemy na drogi nowo odkryte, obecnie nam nieznane; albowiem neofici trzymają się zawsze nas i pomimo chrztu ich ciała, duch i zmysł zostają zawsze żydowskimi."

„Nadejdzie czas, — za sto lat najpóźniej — że nie żydzi będą przechodzić na wiarę chrześcijańską, lecz w skutku połączeń fizycznych, chrześcijanie będą się starali zostać żydami, ale wówczas Izrael z pogardą ich odepchnie."

„Naturalnym dla żydów wrogiem jest kościół chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepiać weń wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, schyzmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitemi sektami chrześcijańskiemi. W logicznym porządku rzeczy, zacznijmy od księży, ogłośmy przeciwko nim otwartą wojnę, otaczajmy ich podejrzeniami i drwinkami, śledząc i wyjawiając skandale prywatnego ich życia."

„Największym wrogiem kościoła była zawsze oświata, wypływająca z rozpowszechnienia szkół publicznych powinnismy się więc starać pozyskać wpływ na młodzież. — Pretekst postępu cywilizacyi pociąga za sobą równouprawnienie wszystkich religij, a zatem wystarczy najzupełniej do wykreślenia nauki religii z programu chrześcijańskich szkół. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześcijańskich szkołach i zakładach wychowania. Wypłynie stąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie domowego wychowania; a ponieważ na to nie starczy dosyć czasu w największej części familij chrześcijańskich, rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie, aż do zupełnego zatracenia. Wywłaszczenie kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkim bardzo czasie posiadłości te, jako należące do rządów, przyjdą w nasze ręce za pożyczki, jakie tymże rządom czynić nie przestaniemy, a wszystkie te okoliczności wyjdą na naszą korzyść i potęgę, do której dążymy."

„Wszelki handel połączony ze spekulacyą i wypływającemi korzyściami, nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie — że tak powiem — jest wrodzonem prawem żydów. Najpierwej powinniśmy zawładnąć handlem spirytusu, masła, ziarna, i sierci, a wtedy będziemy posiadać w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwo wiejskie. My potrafimy dostarczyć ziarna zawsze i dla wszystkich; lecz jeżeliby powstały jakieś niekontentowania między ludem, wypływające z drożyzny i z niej pochodzącej nędzy, — z łatwością możemy zwalić winę na rządy i podniecić jakieś zamieszanie, bo każda rewolucya, każde wstrząśnienie, przysparza nam kapitału i zbliża do wytkniętego celu."

„Wszelkie posady rządowe muszą być nam dostępnemi, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa naszych faktorów z rozmaitych klas i postaci, dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa potęga. Rozumie się samo przez się, że mowa jest o takich posadach tylko, które przynoszą ze sobą cześć, władzę, przywileje i z tego wszystkiego wypływające zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza i praca a mierne wynagrodzenie, mogą zostać przy chrześcijanach. Prawnictwo jest dla nas bardzo ważną rzeczą. Adwokatura to wielki krok naprzód, bo fach ten prowadzący do najwyższych szczebli godności, najwięcej idzie w parze z chytrością i krętactwem, jakie są w nas od dzieciństwa wpajane i uważane za zalety, a które tak potężnie mogą dopomódz nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych a śmiertelnych nieprzyjaciół — chrześcijan!"

„I czemuż żydzi nie mogliby być ministrami oświaty publicznej, kiedy tyle razy byli ministrami skarbu? — Żydzi muszą również stanąć wszędzie jako prawodawcy, aby znieść prawo *Goimów* (niewiernych grzeszników), wymierzone przeciw dzieciom Izraela. My zaś z naszej strony zostaniemy wiernymi na wieki prawom, przekazanym nam przez ojców naszych, to jest: Przechowaniu w sercach naszych nieprzebłaganej nienawiści dla wrogów i nieprzyjaciół Izraela — dla chrześcian!"

„Zresztą już nie potrzebujemy praw dla obrony naszej, bo takowe tak zwanym postępem cywilizacyi, zostały prawie wszędzie w Europie już nam nadane. W obecnej więc chwili powinniśmy się starać o nabycie takich jeszcze praw, które wyłącznie mogą być korzystnemi dla naszego ludu, jak na przykład: łagodne prawo o bankructwie, uchwalone w celu humanitarnym, stałoby się w naszem ręku prawdziwą kopalnią złota obfitszą, aniżeli owe nieprzebrane niegdyś kopalnie w Kalifornii. Żydzi powinni stanąć na czele wszelkich towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać z nadużycia praw krajowych, jakie przez swą przebiegłość powinni zręcznie omijać i dla tego nie powinni się oddawać innym, tylko takim naukom, które idą w parze z chytrością i przebiegłością im wrodzoną, a które z tego powodu są dla nich łatwiejszemi. Najzręczniejszem jest dla żydów kierować się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów muzyki, autorów w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych a to z przyczyny, że wszystkie te powołania i zajęcia nierozłączne są ze spekulacyą. Co do sztuk pięknych, nasi wynajdą rozmaite sposoby na dobre przyjęcie debiutanta i chociażby ten był znaną miernotą, potrafią otoczyć go pewnem kadzidłem pochlebstw i zachęty. W naukach znowu medycyna i ekonomia polityczna należą do naszego plemienia. Doktor medycyny dopuszczanym bywa do najskrytszych tajemnic familijnych — w jego rękach jest życie naszych wrogów. O doktorach prawa już wspomnianem było. W ekonomii zaś politycznej bardzo łatwo jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnem a czarne białem."

„Powinniśmy zachęcać starania chrześcijan o zastąpienie aktu ślubnego, odbywa-

nego w kościele, prostym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzeć będzie można żony ich i córy zdążające do naszego obozu, gdzie złoto przyciągać je będzie."

„Jeśli złoto jest pierwszą potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest **Prasa** lecz co ona może znaczyć bez współudziału pierwszej!? Wszystkie zatem wyżej przytoczone zasady, rady i myśli wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytrzy, zręczni i władamy groszem; potrzeba zatem za pomocą wielkich dzienników politycznych kształcić i kierować opinię publiczną, według naszych wyłącznie interesów, krytykować dzieła i scenę i uzyskać wpływ na publiczność uliczną, czyli na proletarjat."

„Takiemi drogami postępując krok za krokiem, odeprzemy chrześcijan od wszelkiego wpływu i podyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć, co szanować, a czem pogardzać i co przeklinać. Powtórzymy żałobny płacz i skargę na ucisk, który tak długo nas dławił. — Wtedy pojedynczo występować będą nasi nieprzyjaciele, zarzucając nam dążności nasze; lecz masy głupie i ciemne będą po naszej stronie. My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach, będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość, bezcześć podnieść do wrzekomej cześci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucyą rodziny i rozbić jej członków na oddzielne cząstki, — będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas wrogowie nasi wierzyli, — będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzyć drażniące namiętności, wydać wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę lub pogrążyć w otchłań bezcześci kogo i co tylko zechcemy."

„Wszystko to niechaj wyrytem zostanie w pamięci każdego Izraelity."

„Potęga nasza rozwinie się w olbrzymie drzewo, którego konarami będą: szczęście, bogactwo, potęga i rozkosz używania w zamian za nieszczęścia, niebezpieczeństwa i pogardę, które przez 18 wieków były naszym udziałem."

„Każdy więc Izraelita powinien nieść pomoc drugiemu. Skoro tylko jeden kroczy naprzód, niechaj ciągnie i innych za sobą, a jeżeli mu się noga pośliźnie, niechaj wszyscy biegną na pomoc. Jeżeli który z naszych pociągnięty zostanie przed sąd chrześcijański za przekroczenie praw kraju w jakim zamieszkuje, inni żydzi powinni mu dopomagać, lecz tylko w takim razie, jeżeli obwiniony postępował zgodnie z prawami, jakiemi się rządzi lud izraelski."

„Lud nasz jest zachowawczym, konserwatywnym, pielęgnującym i ochraniającym religijne obrządki i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarem, lecz w interesie naszym trzeba się starać przyjąć udział a nawet uzyskać kierownictwo w reformach, które stoją na porządku dziennym, to jest: polepszenia bytu materyalnego klas roboczych i ubogich. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, *ale tylko pozornie*; bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy i zrównania bogactw w stosunku do pracy — na drogę polityczną."

„Masy same przez się głupie i ślepe, dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom — a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i blagą omamiać potrafi? — Dla tego też nasi wiodą rej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześcijańskich narodach."

„Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia a lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludu i poddanie go tym, którzy władają groszem, czyli dźwignią do polepszenia bytu proletaryatu. Wszelki ruch, mający na celu zmianę, wzbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą brnąć w długi. Kruchość podstawy podnosi nasze wpływy i naszą potęgę, i dla tego popierać wypada wszelkie niezadowolenie a stąd wypływające wstrząśnienia, bo te przysparzają nam bogactw i przyspieszają chwilę dojścia do naszego jednego celu, to jest do panowania na ziemi."

Nasze nad mową tą uwagi, skonfiskowała c. k. Prokuratorya Państwa.

Fałszywy krok wiedeńskich antysemitów.

Wystąpienie antysemickiego posła Gessmana w wiedeńskim parlamencie było dla nas prawdziwą niespodzianką, odprawa natomiast, jaką niektóre nieantysemickie pisma nasze mu udzieliły, zupełnie słuszną i usprawiedliwioną.

Treści owego przemówienia powtarzać nie będziemy, znanem być musi ono bowiem przeważnej części naszych czytelników z pism codziennych, a ograniczymy się jedynie na komentarzu.

Oto przez usta p. Gessmana, Niemca, który Galicyi nigdy nie widział, mówił o stosunkach galicyjskich, ks. Stojałowski, który będąc we Wiedniu, przedstawił się wszystkim wybitniejszym osobistościom obozu antysemickiego, jako męczennik idei antysemickiej! Dość powiedzieć, że styczniowe przeszłoroczne numera gazety *Deutscher Volksfreund* poświęciły ks. S. kilkuarkuszowe artykuły, z których Wiedeńczycy dowiedzieli się, że przeszłoroczne uwięzienie i proces ks. S. w Krakowie spowodowali żydzi, zagrożeni gwałtowną antysemicką jego agitacyą wśród włościaństwa!

Jedyny zarzut jakiby z tego powodu wiedeńskim antysemitom zrobić można, byłby zarzut lekkomyślności, z jaką informacye od nieznanych osób przyjmują.

Stosunki galicyjskie są dla chrześcijańskiej prasy na zachodzie zupełnie nieznane, a przynajmniej o tyle tylko i w takiem świetle, o ile to korespondenci żydzi do pism żydowskich donoszą; dość powiedzieć, że w tak wielkim dzienniku chrześcijańskim jak *Deutsches Volksblatt* nie było w tym roku a n i j e d n e j jeszcze korespondencyi z Galicyi, nic więc dziwnego, że nie mając żadnych danych, wierzą w każdą wiadomość, jaką *z Bärenlandu* jakikolwiek pseudoantysemita przyniesie, a tembardziej, jeżeli tego „antysemitę" duchowna suknia okrywa. Jak zaś ów „antysemityzm" ks. S. wygląda, my, którzyśmy agitacyi jego byli świadkami, wiemy już dobrze, poświęcaliśmy mu nawet obszerne w piśmie naszem artykuły.

Prawdopodobnie jednak i sami antysemici gotując się do napadu na stosunki w Galicyi nie zupełnie byli siebie pewni, skoro w tak ważnej sprawie zabierał głos nie Dr. Lueger, król mowców austryackiego parlamentu, ale Dr. Gessmann. Wytrawny Lueger obawiał się fiaska, i zostawił wolne pole Gessmanowi, który idąc na pasku ks. S. zrobił w końcu kapitalną klapę. Inaczej bowiem my, krajowe nasze stosunki z pewnością lepiej niż poseł Gessman znający, odezwania się jego nazwać nie możemy.

Ostateczny rezultat mowy Gessmana bardzo jest smutny, dał bowiem w ręce żydowstwa broń znakomitą; mową jego za dziesięć lat jeszcze straszyć będą żydzi Galicyę. Antysemicki poseł Gessman sprawę antysemityzmu w Galicyi pchnął wstecz o lat dziesięć!

Jak rzną żydzi bydło!

W przedostatnim numerze *Miesięcznika gal. Tow. ochrony zwierząt*, znajdujemy znakomity, przez Józefa Nowickiego, miejskiego lekarza weter. napisany artykuł, który na tem miejscu powtórzyć sobie pozwalamy. P. Nowicki pisze:

Nie ulega wątpliwości, że zabijanie zwierząt przez żydów w sposób rytualny, jest w wysokiem stopniu bolesnem dla zwierzęcia, jednak jest ono niczem w porównaniu z zabijaniem rytualnem zwierząt rozpłodowych (buhai). Oto obraz:

Wprowadzonego do rzeźni buhaja stawiają na stanowisko około kółka żelaznego, znajdującego się na pokładzie; przez to kółko przeprowadzają sznur idący do rogów zwierzęcia i ściągają nim głowę zwierzęcia tak, iż głowa spoczywa czołem na ziemi. Teraz dopiero zwierzę wiążą tak, iż sznur wrzyna się w skórę i rzucają je forsownie na ziemię. Naturalnie, że zwierzę przez to, iż ma głowę ściągniętą jest już niespokojne tak, iż gdy je rzucają, opiera się temu i bardzo często łamie sobie przy upadnięciu kości wystające lub żebra. To jednak jest wstępem tylko do strasznych katuszy, jakie wkrótce biednemu zwierzęciu dostają się w udziale. Oto wykręcają mu głowę tak, iż ta spoczywa na rogach; kiedy to się już stało, nakładają mu tak zwaną *„fajkę"*. Fajka jest to wyraz specyalnie używany przez rzeźników, a oznacza kół około dwa metry długi, a 6—8 ctm. gruby; ten kół wsadzają bydlęciu w pysk tak, iż oba końce tego koła wystają po bokach pyska, aby zaś bydlę nie wyrzuciło koła z pyska, przywiązują go sznurami ile możności jak najsilniej. Teraz dopiero klęka 3 lub 4 ludzi na jednem ramieniu tego koła i tyluż ludzi na drugim ramieniu, jeden klęka na końcu dolnej szczęki, kilku klęczy na szyi, kilku leży na zwierzęciu i tak dopiero zarzyna szechita bydlę. Strasznie patrzeć na zwierzę któremu miażdżą szczęki i zęby, boć przecie te ostatnie nie mogą wytrzymać ciężaru

tylu ludzi. Proces rzucania i unieruchomienia zwierzęcia trwa dobry kwandrans, skoro zważymy, że drugie tyle męczy się zwierzę po zarznięciu, czyż nie przyjdziemy do tego przekonania, że jest to dręczeniem zwierząt, o którem filozofom się nie śniło. Zgroza przejmuje na widok podobnego okrucieństwa, te jęki i stękania zwierzęcia podczas całego aktu są tem straszniejsze, iż ci którzy robią koło tego, są zwykle ludzie bez litości, bez serca. Tyle o tem. — Prócz tego, ileż to innych nadużyć dopuszczają się ci ludzie na zwierzętach. Gdy nie chce iść łamią ogony wykrzywiając je, wybijają oczy, krzyczą w uszy, kłują musakiem (przyrząd do ostrzenia); ileż to razy widziałem zwierzę idące na trzech nogach, bo na czwartej nie miało racicy; kiedym chciał winnego pociągnąć do odpowiedzialności, cóż się pokazało, oto, że winnego już nie było; a był nim żyd, który nie chcąc płacić za przewóz zwierzęcia bił je i pędził, byle tylko zaszło do rzeźni. A czyż zarzynanie drobiu w sposób żydowski nie jest straszne i zgrozą przejmujące widza; skoro się ujrzy choćby raz tylko drób zawieszony na kołkach po zarznięciu i trzepoczący się w konwulsyach, pamięta się to na zawsze. Jako odpowiedź, dlaczego tak czynią a nie inaczej, dostaje się stereotypową odpowiedź, iż taki jest przepis.

Te i tysiące innych udręczeń zwierząt mógłbym przytoczyć, doraźnie jednak na tem się ograniczam w tem niezłomnem przekonaniu, iż tak Szanowne Towarzystwo, jak i szerszy ogół publiczności zajmie się tą sprawą i wyjedna u kompetentnych władz zakaz rytualnego bicia bydła.

Jeszcze w sprawie .

Przed 3 miesiącami w wiedeńskich dziennikach poruszona sprawa bankructw galicyjskich, narobiła w prasie naszej sporo chwilowego hałasu. Z naszej strony umieściliśmy w tej sprawie w poprzednim numerze naszego pisma obszerny artykuł, w którym przyznaliśmy częściowo słuszność prasie wiedeńskiej piętnując zarazem winowajców.

Zdawałoby się, że sprawa tak żywotna, jak handel krajowy powinna znaleźć gorącego opiekuna w rzekomo patryotycznej i chrześcijańskiej prasie naszej, która bezczelne żydowskie fałsze i szalbierstwa rozjaśnić i pod sąd opinii publicznej postawić była powinna. Stało się jednak inaczej. Pisma konserwatywnoklerykalne odezwały się przeważnie półgębkiem tylko, jakby im dotykanie tej sprawy przykrość sprawiało, lub też milczały jak zaklęte, demokratyczno-liberalne natomiast poumieszczały sążniste a bezwstydne artykuły z p e ł n y m i p o d p i s a m i ż y d o w s k i c h i c h a u t o r ó w, którzy opinię publiczną w błąd wprowadzając złożyli dowód, że *niezawisłość* „niezawisłej prasy“ naszej jest identyczną z interesami zbydlęconego plugawstwa, które u nas zbitą masą czarnej giełdy Hetmańskie wały okrywa.

Zdawałoby się, że niewinnie oczernione chrześcijańskie nasze kupiectwo wobec ataków Wiednia powinno było zabrać głos w dyskusyi, nie uczyniło tego jednak, zostawiając wolne pole Menkesom, Pjawkiesom, Horowitzom, Aszkenazym i t. p. owadom. Zdziwiliśmy się też niemało, wyczytawszy w jednym z lwowskich dzienników kilka trafnych uwag, jako odpowiedź na kalumnie rzucane na chrześcijańskie nasze kupiectwo i przemysł, a podziw nasz był tem większy, ileże dziennik ten, który ów głos chrześcijanina przemysłowca umieścił, (co prawda w rubryce „Nadesłane“ za którą Redakcya nie odpowiada), jest własnością żyda.

Głos ów brzmiał:

Przeczytałem artykuł *Wiener Sonn u. Montagszeitung* dra Ellbogena o bankructwach galicyjskich. Hańba nam — ale prawda, wolno zagranicy na nasz nieszczęsny kraj błotem rzucać, bo to szczera, naga prawda. Kto zawinił, kto popełnia systematycznie od niepamiętnych czasów fałszywe bankructwa — nikt ich nie wymienia po nazwisku.

Ja z mojej strony jedno dodam. Przed 22 laty, gdym na siebie zaczynał interes, miałem 400 złr., a na drugie 400 złr. prosiłem o kredyt. W dwóch fabrykach odmówiono mi kredytu bez podania powodów, dopiero w trzeciej fabryce oświadczono mi: *Mit Galizien wollen wir nichts zu thun haben, denn dort sind lauter Schwindler*“. Na moje oświadczenie, że ja nie jestem żydem, powiedziano mi: „*Eh, was wissen wir, wer dort ein Jud oder ein Christ ist. Wir sind schon genug betrogen worden*“.

Taką mamy opinię. A my cicho śpiewamy pobożne pieśni, może Pan Bóg to złe odwróci od nas. — 22 lat minęło. Od tego czasu czytałem setki takich artykulików — a my wciąż cicho i czekamy cierpliwie.

Kto winien? kto popełnia fałszywe bankructwa? — Żydzi — a nam wstyd, hańba. — 22 lat patrzę, widzę upadających 10—12 firm chrześcijańskich. Jedni pomarli ze zgryzoty, drudzy w domach przytułku, a temu jeszcze parę miesięcy, widziałem łzy w oczach biednego starego Mańkowskiego... Jeszcze jedno. Mój interes maszynowy na raty, mogę śmiało powiedzieć, że jest lustrem uczciwości narodowej. Bierze bogaty, bierze i biedny i najbiedniejszy — i wszyscy płacą. Zastępcy fabryk, którzy przyjeżdżają do mnie, nie mogą się nadziwić, a ja z dumą pokazuję księgi i szczycę się, że należę do tego narodu. Pomimo tego jakieś fatum ciąży nad naszym krajem. — Zanadto bogaty materjał, za wiele byłoby do pisania: Do sklepu przychodzi gość. Co kosztuje? — Tyle a tyle. — Ja pójdę do żyda tam taniej... I to prawda! Chrześcijański sklep, jeżeli płaci fabrykom, jeżeli ludzi swoich nie wyzyskuje, nie może dać tak tanio. Wstrętna konkurencya, a wszystko cierpliwie znosić trzeba. Proszę wszystkie pisma, sprzyjające krajowi, powtórzyć moje zdanie o żydach.

J. J.

(pełny podpis.)

Umyślnie wstrzymaliśmy się z powtórzeniem tego głosu, chcąc widzieć, które z pism codziennych go powtórzą. Niestety, czekaliśmy napróżno. Nasze *dla dobra kraju* pracujące dziennikarstwo uznało za stosowne *dla dobra żydów* kwestyi tej nie dotykać. Menkesom, Horowitzom i całemu tałzinowi w obronie interesów żydostwa występującym pismakom, udzielono po kilkanaście szpalt miejsca w dziennikach, — kilkunastowierszowe odezwanie się pokrzywdzonego przemysłowca, chrześcijanina, pominięto milczeniem.

Bolesne to, ale prawdziwe!

Zakładajcie gminne kasy pożyczkowe!

Skutki izraelskiej taktyki.

Nasi najserdeczniejsi, wszechmocni pieniężnie,
Dążący do zniszczenia chrześciańskich sterów,
Szydząc z walk bratobójczych, wiedzionych orężnie,
Zgrali rolę podstępną ludowych menerów.

W „Gwieździe“ bowiem na wiecu socjalnej mło-
[dzieży,
Z łaski inicjatorów w żydowskiej obroży,
Omawiano akt świetny wzajemnej łupieży,
Wzięty żywcem z masońskiej Izraela loży:

A więc „kółka rolnicze“, „kasy pożyczkowe“,
Jako nacechowane „plany obłudnemi“ —
Dalej znowu zamiary na włości rentowe....
Wyrwać „z rąk obłudników“ galicyjskiej ziemi;

I pracę „nieproszonych ludu opiekunów“,
„Demaskując“ usilnie wśród włościańskiej chaty —
Przelać na „uprawnionych“ socjalnych trybunów!...
Lecz czy lud socjalistom dał na to mandaty?

Taki sens był dyskusji w ciekawem tem gronie,
Z treścią pracy ogólnej dla żydów ołtarzy —
(Aby prędzej zasiedli na wszechświata tronie)....
*Czyż trzeba w odpowiedzi dalszych komenta-
[rzy?*

Kaz. Zienk....

Popierajcie Kółka rolnicze!

Żydowski wybieg.

Moskalofilem dotąd w Polsce nazywano
Każdego zwolennika panmoskiewskich czynów —
Takich co za rubelki noszą *russkich* miano,
Lub dla katów Ojczyzny nie szczędzą wawrzynów.

Teraz moskalofili kategorja druga
Powstała świeżo z łaski *braci mojżeszowej*,
Którzy twierdzą — *że tylko jako żydów sługa
Może Polak być zbawcą sprawy narodowej!*
Przeciwnie — zwalczających wyzyski semickie
Prostemi otwartością tchnącemi słowami....

Za wstrętne dla szachrajstwa objawy lechickie,
Robią żydzi *z rozmysłu*: — **moskalofilami**!

Kaz. Zienk...

Kwiaty uszczknięte w Izraelskim ogródku.*)

XXIII.

Hamany na ulicy i na scenie teatru lwowskiego.

W Stanisławowie, jak tamtejsza *Gazeta* donosi, w czasie świąt Hamana przechadzał się po rynku żyd ubrany w i n f u ł ę b i s k u p i ą wywołując wszędzie swojem pojawieniem się entuzyastyczne okrzyki żydostwa. Lwowska policya postąpiła sobie bardzo mądrze wzbraniając pochodów Hamanowych masek, gdyż nadużycia jakich się żydzi poprzednio dopuszczali, przechodziło wszelkie pojęcia. Oto jeden przykład: Piszący te słowa, przechodząc przeszłego roku wieczorem ulicą Krakowską, zobaczył dwu trotoarem idących księży Bernardynów, których zachowanie się powszechną zwracało uwagę. Oto obaj Bernardyni, byli kompletnie pijani, potrącali przechodniów, b i l i i c h r ó ż a ń c a m i i sznurkami którymi byli przepasani, podkasawszy poły habitów tańczyli na ulicy i zaczepiali przechodniów.

Przechodnie ustępowali im z drogi, a ja słyszałem w tłumie okrzyki oburzenia na księży — zakonników, którzy upiwszy się czynią publiczne zgorszenie. — Nie wierzy-

*) Naszych P. T. prenumeratorów upraszamy o łaskawe zasilanie tej stałej naszej rubryki odpowiedniemi kwiatuszkami.

łem oczom moim że to co widzę jest prawdą, domyśliwałem się mistyfikacyi i zbliżyłem się do Bernardynów, spojrzałem na habit, kapelusz, — były prawdziwe Bernardyńskie — rysy twarzy mnichów dopiero, zdradziły żydów. Zwróciłem się wtenczas do obok stojącego policyanta z przedstawieniem, że wobec takiego poniewierania duchownej sukni przez pijanych żydów, on wkroczyć powinien. Policyant usłuchał mię, zbliżył się do obu Bernardynów i jednego z nich mocno na nogach się chwiejącego chwycił za kołnierz. W tej chwili jednak, obaj za Bernadynów przebrani żydkowie cudem otrzeźwili się i zupełnie przytomnie i grzecznie przed policyantem tłómaczyc się poczęli. Po chwili policyant pogroziwszy im palcem puścił ich wolno, a kiedym się zbliżył doń z zapytaniem dlaczego to uczynił. odrzekł mi „Ależ oni nie są wcale pijani, udają takich tylko, za pijaństwo więc aresztowac ich nie mogę. Po drugie, to nie są księża, tylko Hamany.“ To wyrzekłszy odwrócił się odemnie i poszedł dalej z flegmą. Widząc że nic nie wskórałem, puściłem się dalej w ślad za Hamanami którym towarzyszył teraz tłum kilkaset głów liczący. Na ulicy Karola Ludwika obaj Hamanowie spotkawszy publiczne dziewczęta, wsiedli z niemi do dorożki i kazali się obwozić po całem mieście. W godzinę później widziałem jeszcze tych samych 2 Bernadynów w towarzystwie tych samych dwu nierządnic rozpartych na poduszkach powozu, objeżdzających lwowski rynek. Lwowianie patrzyli się na to i.... cieszyli się.

Schodzimy na psy! Wszędzie, nawet w narodowym teatrze polskim bluźnią nam żydzi. Pan F e l d m a n (!) na polskiej scenie we Lwowie grywa starych poczciwców, komicznych szlachciców wiejskich, i dobrodusznych ojców, a w dniu 20. kwietnia b. r. dano mu rolę.... *księdza katolickiego.*

Żyd — Haman przebrany za księdza w Krakowie, był powodem awantur na Kaźmierzu. Lud uniesiony gniewem bił tam żydów za zniewagę wyrządzoną chrześcijaństwu. U nas inaczej. We Lwowie, żyd gra zupełnie swobodnie rolę księdza wobec „dystyngowanej“ na aksamitnych krzesłach siedzącej pupubliczności i dostaje od niej oklaski. Wstyd i hańba! A żyd ten udający księdza, zjawia się nie na scenie teatru żydowskiego, ale n a n a r o d o w e j s c e n i e p o l s k i e j, p r z e z c a ł y k r a j s u b w e n c y o n o w a n e j!

I ty szlachcicu, i ty chłopie, i ty mieszczaninie, wy wszystcy dowiedźcie się o tem, że za wasze pieniądze, na stołecznej scenie urąga wam ż y d o s t w o!

KRONIKA.

Cesarz niemiecki a niedzielny odpoczynek. Podczas ostatniego pobytu cesarza Wilhelma w Wenecyi, odbyło się w teatrze Fenice przedstawienie galowe na cześć jego. Nadarmo jednak oczekiwano wysokiego gościa — cesarka loża była próżną. Nazajutrz dopiero wyjaśnił się powód tego. Oto, jak się cesarz Wihelm wyraził, od czasu wstąpienia na tron, nie odwiedził on jeszcze ani razu teatru w niedzielę, która na co innego a nie na teatr poświęconą być powinna. Brawo Wilusiu!

Napad żydów na kościół. Kiedy pochód z ciałem Koszuta wyszedłszy z Budapeszteńskiego dworca kolejowego zwrócił się ku miastu, zażądał z ramienia komitetu pogrzebowego wysłany żydek, od dzwonnika kościoła katedralnego L o l l o k a, by tenże zadzwonił w wszystkie dzwony. Dzwonnik, odmówił temu żądaniu powołując się na wprost przeciwny rozkaz biskupa C s e l k i. Dla ostrożności, zamknął nawet drzwi kościelne i podparł je drągiem. Ostrożność ta jednak nic nie pomogła gdyż w kwandras później zjawił się urzędnik magistratu L e o p o l d na czele dwu nastu miejskich pompierów przed kościołem, i wyrąbał toporami drzwi kościelne. Wnet wpadło do kościoła kilkudziesięciu żydów, stąd dostali się na dzwonnicę, i uderzyli w dzwony! Władze węgierskie — dotychczas nic nie przedsięwzięły w celu ukarania napastników.

Znak czasu. Warto zaznaczyć i dziesięć kroć tę wesołą nowinę powtórzyć, że miasteczka galicyjskie zaczynają się wyzwalać z niewoli żydowskiej. W Pistyniu (za Kołomyją) nie wybrano ani jednego żyda do rady gminnej. Za to spadła na miasteczko klątwa rabina. W Sieniawie również nie wpuszczono do rady gminnej ani jednego żyda a chrześcijanie wyprawili z radości korowód z pochodniami. Szczęśliwe miasteczka! Oby takich było coraz więcej!!

Margaryna. Wobec tego że we Lwowie poczęli żydzi sprzedawać margarynę jako masło, pozwalamy sobie powtórzyć za pruskim *Reichsanzeigerem* iż: Niemiecka rada rolnicza, obradowała nad korzyścią podatku z margaryny. Obliczono że (w Prusiech samych) rolnictwo ponosi rocznie 56 milonów marek szkody przez fałszowanie masła margaryną, stwierdzono, że margaryna zawiera cząstki szkodliwe zdrowiu. Przyjęto wniosek, aby 1) zakazano nadawania margarynie koloru masła 2) zakazano sprzedawać równocześnie w jednym i tym samym handlu margarynę i masło 3) aby restauracye i piekarzy używających margaryny zamiast masła, zmusić do podawania tego przez publiczne plakaty i 4) aby masło na sprzedaż nie zawierało więcej niż 16% wody.“ A u nas, w kraju bardziej niż Prusy rolniczym, w którym więcej niż połowę posłów wybierają rolnicy, czy znalazł się choć jeden poseł któryby sprawę zatruwania ludności margaryną poruszył? Czy znalazł się jeden któryby zabrał głos w sprawie kilkunastu milionowej, margaryną wyrządzonej straty dla naszego rolnictwa?

Z Wrocławia piszą do *„Katolika“*: Budują tu wspaniały gmach dla sejmu prowincyonalnego. Nad oknami głównemi domu umyślono dać rzeźby kamienne, które mają przedstawiać ludzi (typy) różnych narodów które dla Szląska miały lub mają znaczenie, a więc mają tam przytwierdzić rzeźbę Mongoła, Germana (Niemca), Polaka, Węgra, Czecha i wojaka z czasów Fryderyka pruskiego. Pewna gazeta antysemicka we Wrocławiu pisze, ażeby tam też umieścić rzeźbę żyda, bo żydzi wywierali i wywierają wielki wpływ na mieszkańców Szląska. Dowcipna i trafna uwaga, bo istotnie wpływ żydowczyzny na Szląsku był i jest wielki. Dla czego? Dlatego ponieważ lud górnoszląski popierał i jeszcze popiera żydów, jakby to jego najlepsi byli. Z kogo się bogacą? Z ludu. Niechby tylko wszystek lud posłuchał hasła: Popierajcie swoich! — a żydzi wnetby stracili na znaczeniu.

Kossuth Lajos. Długo przepełnione były dzienniki Europy opisami uroczystości będące wyrazem miłości jaką pałają wszystkie Węgry zamieszkujące narody ku Kossutowi. I istotnie, ktoby przeczytał żydowęgierskie stołeczne dzienniki takieby odniósł wrażenie, dzisiaj jednak, poczyna blednąć aureola Kossutha. Na północy Węgier u Słowaków, na południu u Serbów, na wschodzie u Rumnów i Saxów, słowem u wszystkich niemadiarów — żałoby ani śladu. Serbskie dzienniki piszą: Węgierscy Serbowie, nie mają bynajmniej powodu go opłakiwać. Z imieniem jego wiążą się straszliwe wspomnienia okrutnej wojny w r. 1848 9. Spustoszone wsie i miasta, ruina całych pokoleń, śmierć męczeńska wielu synów naszych, oto są Kossutha zasługi! Pisma słowackie, piętnują Koszuta (który był Słowakiem), jako największego renegata jakiego kiedykolwiek wydała ziemia. Krewni Koszuta wyrzekli się go potępiwszy jako zdrajcę.

Kiedy nakoniec zważymy że dzięki tylko poparciu Kosztha żydostwo węgierskie do tego stopnia wzrosło w siły iż teraz do walki z kościołem wystąpiło, że dzięki tylko Koszuthowi sprawa chrztów i ślubów cywilnych na Węgrzech dojdzie do skutku — przyjdziemy do przekonania, że i Polacy Koszutha — który im nic nie zdziałał dobrego, żałować wcale nie mają potrzeby.

Wiele rumoru narobiło aresztowanie w Krakowie byłego redaktora b. *Kurjera Polskiego*. Żydki skakali z radości aż pod sufit, że „klerykalno-antysemicki“ redaktor dostał się do kozy. Wobec kalumnij jakie żydowska część prasy naszej rzuca z tego powodu na osobę p. Orłowskiego i kierunek wydawanego przezeń niegdyś pisma, poczu wamy się do obowiązku wyjaśnić, że z p. Orłowskim jako człowiekiem i publicystą nie sympatyzujemy wcale, i z powodu często zmieniającego się kierunku wydanego przezeń niegdyś pisma nigdyśmy nie sympatyzowali. Natomiast nie możemy dość dosadnie wyrazić naszego oburzenia na widok tego okrutnego pastwienia się żydostwa nad tym nieszczęśliwym, bezbronnym człowiekiem, któremu z żydowskiej psiarni wypuszczone bestye życie męczarnią uczyniły. Nie chcemy przesądzać być może, że p. Orłowski był nie tylko lekkomyślnym, ale także przestępcą — wykaże to jednak sąd dopiero, i sąd go za to ukarze. Wprost podłem i ohydnem jest wreszczcie postępowanie lwowsko — żydowskiej prasy codziennej, która powołując się na artykuły pism wiedeńsko-żydowskich twierdzi, jakoby tenże sam p. Orłowski był założycielem *Głosu Narodu*. podczas gdy w istocie, powstanie jego w Krakowie, było ostatecznym ciosem dla *Kurjera Polskiego* któryto też w kilka dni po zjawieniu się *Głosu Narodu* ostatecznie upadł. Aby więc zaszkodzić najdzielniejszemu dziś u nas codziennemu pismu, aby je zdyskredytować w oczach publiczności, nie wahają się pachołki lwowskiego żydostwa twierdzić, że założycielem i redaktorem *Głosu Narodu* jest nie głośny powieściopisarz Józef Rogosz, ale Orłowski, „indywiduum liche“, „szalbierz“, „szpieg rosyjski“, „złodziej“ — i td. Oto taką bronią walczy prasa żydowsko-liberalna!

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Narod“!

L. 5377 94.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u pp., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 3 czasopisma *Naród* z dnia 15. marca 1894 pod napisem „Sądy Zeusa“ zawiera znamiona występku z §. 302 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

P o w o d y.

Wybitna tendencya inkryminowanego artykułu jest podżeganie do wrogiej nienawiści ludności chrześcijańskiej przeciw żydowskiej w kraju a to w ten sposób, że artykuł ten przedstawia w jaskrawem świetle krzywdy przez żydów, ludności chrześcijańskiej wyrządzane, piętnując całe plemię żydowskie jako pod względem etycznym atawistycznie zwyrodniałe. Wobec tego niema wątpliwości, że artykuł ten zawiera w sobie wszelkie znamiona występku w §. 302 uk. określonego, skutkiem czego przez c. k. Prokuratoryę Państwa zarządzona konfiskata za usprawiedliwioną uważaną być musiała.

Lwów dnia 20. marca 1894

Do *Białoskórski* m. p.
Redakcyi czasopisma „Naród“
na ręce odpowiedzialnego redaktora Pana Bohdana Czaykowskiego
we Lwowie.

Wobec nieregularnego dotychczas pojawiania się naszego pisma pozwalamy sobie zauważyć, że prenumerata kwartalna, półroczna, roczna, trwa u nas nie kwartał, pół roku, rok, ale tak długo, dopóki prenumerator odpowiedniej liczby (6, 12, 24) numerów nie otrzyma. Naodwrót, upraszamy tych P. T. Prenumeratorów którzy z przedpłatą zalegają, o możliwie rychłe wyrównanie rachunku.

Dążąc do jak największego rozpowszechnienia naszego pisma, obniżyliśmy cenę prenumeraty dla pp. nauczycieli szkół ludowych, jakoteż Kółek rolniczych, czytelń i towarzystw na:

rocznie . . . 3 Złr.
półrocznie . . 1 » 50 ct.
kwartalnie . . — 75 »

Kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pierwszego, (1893) rocznika *Narodu*, jest do nabycia w Administracyi tegoż pisma po cenie 1 złr. 60 ct. wraz z przesyłką pocztową.

Z powodu braku miejsca, ciąg dalszy w fejletonie drukującej się powieści *„Zelman Wolfowicz“* nastąpi w najbliższym numerze.

Czyj jest Myszuga? Obecnie we Lwowie bawiący śpiewak operowy p. Myszuga, przedstawia jedyny może w swoim rodzaju okaz internacyonalisty. I tak: Rusini twierdzą, że jest on Rusinem, gdyż wychował się w bursie Stauropigiańskiej we Lwowie; Polacy, że Polakiem, gdyż od lat kilkunastu jest ozdobą narodowych scen polskich; w procesie ś. p. Wisnowskiej, kazali Moskale p. Myszudze składać w sądzie przysięgę nie przed księdzem katolickim, ale przed prawosławnym z tej racyi, że jest greckiego obrządku a więc Moskalem; Włosi rościćby sobie mogli doń także pretensye, gdyż śpiewa w operach polskich po włosku i nosi teatralne nazwisko Filippi, a na dobitkę pan Salo Menkes, recenzent teatralny jednego z pism żydowskich, twierdzi znowu, że jest to „n a s z M y s z u g a“!! Jest więc p. Myszuga w tem szczęśliwem położeniu, że kiedy o pochodzenie Homera siedm miast walczyło, walczy o niego aż 5 narodów, tj. Polacy, Rusini, Moskale, Włosi i.... żydzi pod wodzą pana Sala Menkesa!

Piszą nam: Nie kupuję u żydów, ani sam ani nikt w moim domu. Jedyny wyjątek czyniłem dla handlarki owoców, starszej już żydówki, o przyjemnej zresztą powierzchowności, która opowiadała mi, że dzieci posyła do szkoły i zawsze z niemi tylko po polsku rozmawia. To mię ujęło! Rok blisko nosiła mi owoce, których potrzebuję stosunkowo dużo. Ważyła, mówiła cenę ja bez targu i sprawdzenia wagi płaciłem, i wszystko było... w porządku. — Wczoraj jakiś szatan antysemicki skusił mię przeważyć owoce i okazała się niespodziewanie różnica o całych sześć dkgr. na 1 klgm. — Przyjaciele i zwolennicy kupowania u żydów niech obliczą na ile oszukała mię w ciągu roku? A jednak nie żałuję tego wcale, nie wezwałem nawet na pomoc policyi, gdyż w ten sposób pozbyłem się ostatniego złudzenia i ostatniego żyda, z którym byłem w stosunkach — obyto było przestrogą dla innych.

Karygodna względność dla żydów. W jednym z lwowskich dzienników pojawiło się przed kilku dniami sprawozdanie z rozprawy sądowej spowodowanej denuncjacją przeciwko jedynemu u nas chrześcijańskiemu Biuru dzienników, a wywołane nikczemną konkurencyą innego, żydowskiego biura. Oględny reporter zdając o tem sprawę w piśmie, które ma zawsze odwagę ludzi i rzeczy nazywać po imieniu — tym razem powodowany dziwnemi względami donosi jako ustalono w sądzie, iż „fałszywym denuncjantem było inne, konkurujące Biuro dzienników“ — zamiast powiedzieć wyraźnie, iż uczynił to pan Lejba Plohn, któremu jest solą w oku chrześcijańskie „Biuro“ dobijające się powoli lecz stale uznania.

Zadziwiająca szybkość. W numerze z 5 sierpnia 1893 naszego pisma, podaliśmy w Kronice od jednego z naszych prenumeratorów z nad rumuńskiej granicy otrzymany opis pewnego faktu, p. t. *Jak poradzili sobie chłopi z żydami.* Ku naszemu zdziwieniu, wyczytaliśmy w *Wieńcu* czy *Pszczółce* za Marzec 1894 dosłowny przedruk tejże notatki z uwagą że fakt ów „niedawno“ miał miejsce. Na dobitkę, w ruskim *Haliczaninie* z 20. kwietnia 1894 umieszczono ten sam opis z komentarzem że wypadek ów „przed kilku dniami“ się wydarzył. Jeśli pójdzie tak dalej, za rok przeczytamy opis tego wypadku jako najświeższą nowość w telegramach *Gazety Lwowskiej.*

Orgie jakie rozbestwiona żydowska publicystyka na koszt głośnej papieskiej encykliki wyprawia, charakteryzują najdobitniej tejże części prasy „liberalizm“. Z Papieża zrobiono wroga Polski, „zdziecinniałego starca“, a nawet..... tajemnego szyzmatyka i panslawistę! Czyż może być coś idyotyczniejszego? A jednak są ludzie którzy w podobne żydowskie brednie wierzą, więcie „Nie chcemy takiego Papieża!“ — woła taż część prasy, zupełnie tak jakgdyby nominacye Papieży od żydów zależały. Zostawcież więc kochani żydkowie Papieży w spokoju, encyklika ta zresztą, nie dla żydów, ale dla biskupów polskich napisaną została. W rezultacie, jeżeli już koniecznie o niej mówić trzeba, mówić o niej ma prawo najpierw polskie duchowieństwo, z biskupami na czele a potem dopiero Polacy. Dla żydów w tej dyskusyi miejsca niema!

Warawąs kiedy brodę golą!

ZNOWU SPRAWA O RYTUALNE MORDERSTWO
skonfiskowała c. k. Prokuratorya Państwa.

Już 302 złr. 36 ct.

Jeszcze 2 697 złr. 64 ct.

(Vid. Nr. 12. z r. 1893, str. 86.)

Na kaucyę dla „Narodu“ złożyli:

($^{20}/_{3}$) *Przew. ks. Kazimierz Ł. w L.* 2 złr.

($^{20}/_{3}$) *WPan Jan T. w Ż. p. J.* Prenumerata zawieszonej *„Gazety chłopskiej“* 1 złr.

($^{21}/_{3}$) *WPan Jan D. we Lwowie* wygrane na chrzcinach w preferansa 1 złr. 36 ct.

($^{2}/_{4}$) *Przew. ks. Hieronim B. w K. p. W.* Prenumerata zawieszonej *Gazety chłopskiej* 2 złr.

($^{6}/_{4}$) *WPan Józef S. B. p. D.* stały udział miesięczny 1 złr.

($^{10}/_{4}$) *Szan. Pan Wincenty R. w O. p. K.* zebrane na chrzcinach u Tomasza C. 2 złr. 60 ct. (z dopiskiem na kuponie przekazu:
Jeno naprzód śmiało, żwawo,
Lud za wami pójdzie ławą!)

($^{18}/_{4}$) *Przew. ks. Jan G. we Lwowie* 5 złr.

Razem . . . . 14 zł. 96 ct.

Razem z poprzedniemi . . 302 zł. 36 ct.

Redakcya „Narodu“.

RAJ NA ZIEMI

w latach 1901—1912.

PRZEZ

EMILA GREGOROWIUSZA

Przekład A. F.

(Ciąg dalszy)

Baba, widząc się u celu swych życzeń o ile jej na to tusza pozwoliła, zarzuciła swe ręce na szyję Franciszka, i swe grube mięsiste wargi przytknęła do ust jego. Skarbie mój Franiu, zawoła wkońcu, dławiąc się namiętnością, — ręczę ci, będziesz zadowolony z tłustej swej żony! To mówiąc wypuściła go z swych objęć, a że muzyka znowu grać poczęła, powróciła w koło tańczących.

Kiedy się Müllern oddaliła, zawołał przyjaciel: Franciszku, czy to było seryo? Czy istotnie ożenisz się z tą olbrzymką? Ależ ty udusisz się w jej objęciach! Jakże wkońcu możesz się ty, człowiek młody, żenić z kobietą, która babką twoją prawie byćby mogła?

— Muszę być jej posłuszny, odparł Weber strapiony, gdyż gdybym się jej sprzeciwił, a ją przełożoną dzielnicy obrano, uczyniłaby mi życie niemożliwem. Jest to kobieta wielce niebezpieczna, której gniew, znieść trudniej jeszcze niż miłość. Zresztą, będąc mężem grubej Müllern łatwiej mi przyjdzie zaopiekować się moją babką niż teraz, kiedy sam jestem. Babce mojej, która jak ci to już mówiłem uznaną została za zdolną do pracy, przychodzi praca bardzo ciężko; ale pracować musi biedaczka jeśli żyć pragnie. Kiedy się ożenię z Müllern która jest najlepszą robotnicą w całem mieście, potrafimy zarobić oboje 16 a nawet 18 certyfikatów dziennie. Z tego wystarcy i na życie dla mojej babki której się już odpoczynek należy. Naprzód zresztą ugodziłem się z Müllern, że z każdodziennego zarobku, kilka certyfikatów babka moja otrzyma; zaślepione we mnie babisko zgodziło się na to z chęcią.

— A jednak ubolewam nad tobą biedny chłopcze, rzekł przyjaciel; nosić w sercu miłość dla młodego i pięknego dziewczęcia a być przywiązanym do podobnego kolosa, to straszny przymus!

— Do przymusu, jesteśmy już przyzwyczajeni, westchnął Franciszek Weber, zresztą nie wiążę się z nią na wieki. Mam nadzieję, że uprzykrzę się jej tak prędko jak i moi poprzednicy. Wówczas, będę wolnym znowu.

Pierwsza część programu ukończyła się i nastała dłuższa pauza. Müllern przystąpiła znowu do obu przyjaciół i rzekła zwracając się do Webera: — Jeśli chcesz, Franiu, pójdźmy zawrzeć teraz nasz małżeński kontrakt. Masz przecie przy sobie swoją kartę

Fraciszek Weber kiwnął głową potakując i zwrócił się do swojego przyjaciela — Chodź z nami. Będziesz świadkiem ślubu według nowych naszych ustaw.

Przyjęty uczuciem żalu, udał się przyjaciel z tą nierówną parą, która szła przez całą długą salę aż do kościelnego niegdyś głównego ołtarza, który obecnie bardzo zręcznie na biuro małżeńskie przerobiono. Urządzono tam okrągłą baryerę, jakie na dworcach kolejowych w miejscach sprzedaży biletów istnieją a na wypadek większego ścisku interesantów, urządzono osobne wejście i wyjście zamknięte baryerami. W biurze tem znajdywały się dwa stoły, za każdym z nich siedział jeden przełożony. Jeden z nich prowadził małżeński protokół spółki ludzkości i w imię społeczeństwa małżeństwa wiązał, drugi z nich podawał nowożeńcom wino w kielichu niegdyś w czasie mszy używanym. Każda nowozwiązana para wypijała z kielicha tego kilka haustów dobrego wina, które Rząd jako pewnego rodzaju symbol, nowożeńcom bezpłatnie ofiarował

Troje naszych znajomych, zastali tu już długi szereg osób płci obojga, które dziś jeszcze — jak się to dawniej mówiło — święty związek małżeński ze sobą zawrzeć pragnęły, taniec bowiem podrażnił zmysły wielu wol-

nych jeszcze mężczyzn i kobiet, którzy pod osłoną praw nowego Rządu, pragnęli znaleźć możliwie prędko, zadośćuczynienie naturalnym swoim popędom. Wpadało w oko, że większość na „ślub" czekających kobiet, starszą była niż mężczyźni. Ponieważ urzędnik siedzący przy małżeńskim protokole był szybkim robotnikiem, „śluby" następowały po sobie bardzo prędko i nasza para w kilka już minut przed nim stanęła. Ujrzawszy grubą Müllern, przełożony biura małżeńskiego roześmiał się głosno i zawołał:

„No Müllern któryty z porządku mąż twój ten dzisiaj?" Źle jednak wyszedł na tem, gdyż Müllern robiąc użytek z przysługującego jej prawa wolności słowa (§. 9. prawa wolności słowa brzmi: „Każdy mówić może co mu się podoba.") zawołała: „Stul pysk psie nasienie i rób swoją powinność, albo cię piorun trzaśnie!" Urzędnik, nie wziął jej tego za złe, otworzył śmiejąc się pretokół małżeński na właściwej stronicy i zapytał dla formy o imiona obojgu pomimo ze znał oboje. Potem kazał podać sobie ich karty i zapytał zwracając się do Franciszka Webera: „Czy tu stojąca Müllern ma być twoją żoną? a do Müllern: „Czy ten tu stojący mężczyzna ma być twym mężem?" Kiedy oboje zadane sobie pytania słowem „tak" potwierdzili zrobił urzędnik w małżeńskiem protokole krótką notatkę, i na kartach obojgu małżeńską pieczęć wycisnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencya Redakcyi.

Stały prenumerator z nad Pełtwi. Za śliczny wierszyk dziękujemy serdecznie. Do nauk i wskazówek w nim zawartych zastosowaliśmy się też zupełnie, niestety jednak [illegible] niewczasie dopiero poznaliśmy że „zmądrzeliśmy p[illegible]zkodzie" Prosimy bardzo o odkrycie swojego i[illegible]ita lub choćby o adres

[illegible] *Jarosław P. we Lwowie.* Za łaskawą o nas pamięć serdeczne dzięki. Podana nam ostatnia notatka, uratowała rubrykę. Prosimy bardzo i nadal o nas nie zapominać.

WPan M T. w Erlau. Za nieregularne wydawnictwo przepraszamy jak najmocniej, jak również upraszamy o doniesienie, czy numer niniejszy doszedł. Doniesiono nam bowiem prywatnie, że węgierskie urzędy pocztowe otrzymały nakaz niedoręczania „Narodu" adresatom. Czy to prawda?

WPan Alfred (Aron) B. we Lwowie. Najpierw daj się pan ochrzcić — potem pogadamy.

Przewiel. Ks. W R w S. p. K. Nie omieszkamy zastosować się w zupełności. Za łaskawą pamięć serdeczne dzięki.

WPan Filip (?). N.... we Lwowie. Bardzo trafne, znamy jednak i dugie oryginalne lwowskie „Megaj żydku pókim dobry!" — Zrozumiano?

WPan Stanisław K. w S. p. W. Wiadomość jakoby redaktor *Narodu* udał się do Krakowa w celu wywołania tamże głośnych antyżydowskich awantur, jest ohydną a arcyśmieszną przytem potwarzą, gdyż tenże od 4 prawie miesięcy będąc chorym, ani na krok ze Lwowa wydalić się nie może. Że zresztą awantur tych nie pochwalamy niech to będzie dowodem, że pomijamy je milczeniem, źródła zresztą tak potwornych pogłosek, domyśleć się łatwo. Na przyszłość w przyjmowaniu podobnych wiadomości, prosimy o większą ostrożność, gdyż *vox populi* a *vox Iudaeorum* nie jest to samo.

Przew. Ks W. P. w Z. Niestety umieścić nie możemy — po pierwsze iż sprawa ta przekracza nakreślone ramy działalności naszego pisemka. po drugie iż sprawę tę omówiła już i omawia ciągle, prasa codzienna, z którą mierzyć się nam niepodobna.

Do całego nakładu dzisiejszego numeru, dołącza się cennik handlu Wincentego Kuczabińskiego we Lwowie.

Źródłem z którego wszystkoniszcząca potęga żydostwa czerpie swe życie jest handel, ergo, kupujcie tylko u chrześcian!

Największy wybór maszyn do szycia

Singera ręczne od 28 do 48 Złr.
„ nożne „ 30 „ 65 „

gotówką 10% taniej.

JÓZEF IWANICKI

mechanik i specyalista

Lwów	Kraków
Hotel Żorza.	**Rynek L. 25.**

Jedyny zakład złotniczy we Lwowie odznaczony srebrnym medalem państwowym.

FRANCISZEK KWAŚNIEWSKI

jubiler z Krakowa

Rynek, 59 we Lwowie

poleca swoją znakomitą pracownię i skład wyrobów.

Naprawki bajecznie tanio.

Wielki wybór oryginalnych wzorów i wyrobów patryotycznych.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ul. Wałowa L. 11.

sprzedaje wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego i mącznego,

po cenach tak umiarkowanych,

że tylko przedmioty liche, albo fałszowane, taniej sprzedawać można.

Osobom, stale zamieszkałym we Lwowie, a niechcącym się codziennie trudzić rachunkami z kupna wiktuałów, wydaje na książeczki towary, na rachunek co miesiąc płatny całkowicie.

Zamówienia z prowincyi wykonuje starannie i niezwłocznie.

Niżej cen żydowskich!!!

JAN NASZKIEWICZ

Lwów, Zamarstynów, ulica Króla Jana III. Nr. 26.

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa pokojowego i dekoracyjnego,

niżej cen żydowskich.

Wzory gratis i franco.

Specyalista fasad.

FERDYNAND PIOTROWSKI

ul. Żółkiewska L. 53. a.

poleca swoją:

PRACOWNIĘ STOLARSKĄ

w której wykonuję wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące jako to: budowlane, urządzenia sklepowe, portale, meble i t. p. podług najnowszych wymogów technicznych.

Mając długoletnią praktykę tak we Lwowie, jakoteż i zagranicą jestem w możności wykonać najtrudniejsze zamówienia z suchego i dobrego materyału.

Polecając zatem moją pracownię Szan. P. P. architektom i Szan. Publiczności kreślę się

z poważaniem
F. PIOTROWSKI

WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów ul. Karola Ludwika L. 3. w (podwórzu na lewo).

„CHWAŁA BOŻA”

książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez

ks. Łukasza Bobrowicza

unitę Chełmskiego, wygnańca kaznodzieję

oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł. 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł.
(Oprawa w plusz, aksamit i skórę, imitacye kości słoniowej i szylkretu,)

jak również książka tegoż autora pod tyt:

„BOŻE KOCHAM CIĘ”

osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 złr. 30 ct. i 2 zł.

„CHWALCIE DZIECI PANA”

oprawne w płótno 16 arkuszy czyli 192 str. z futerałem po 20 ct.

Ramy, listwy na ramy, albumy, księgi handlowe, koronki, różańce, medaliki, obrazy i obrazki święte, witrażyki i t. d.

po bardzo nizkich cenach

Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:

WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów, ul. Karola Ludwika L. 3. w podwórzu na lewo

P. P. kupcom, kramarzom i odsprzedającym stosowny rabat.

PAWEŁ LANGNER

przedtem:

Bracia Langner,

Lwów, ulica Halicka, L. 16.

poleca po cenach najniższych:

Kufry, walizki, torby, torebki i wszelkie przybory podróżne.

Bieliznę męską	Pularesy	Bieliznę „Jagera”
Krawatki	Tytonierki	Przybory do szermierki
Rękawiczki	Towary galanteryjne	Laski do polowania z krzesełkiem
Szelki	Perfumeryę i wszelkie przybory toaletowe i do golenia	Torby pocztowe
Kalosze	Wyroby trykotowe	
Parasole		
Laski		

i wiele innych artykułów!

Firma Langner istnieje 100 lat we Lwowie!!

Handel herbaty chińsko-rossyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie, plac Maryacki liczba 10

poleca zupełnie świeży transport tegorocznego majowego zbioru

½ kilo Congo	1 zł.	60 ct.
„ „ Souchong	2 „	— „
„ „ „	3 „	— „
„ „ Kaysow najprzedniejsza	4 „	— „
„ „ Pecco kwiatowa	3 „	— „
„ „ „ „ przednia	4 „	— „
„ „ „ „ karawanowa	6 „	— „
„ „ Gumpowder zielona	3 i 4 „	— „

Wysiewki z własnych herbat zł. 1·30 i 1·60

Zamówienia z prowincyi

uskutecznia najsumienniej odwrotną pocztą.

Nowości

do wszelkich robót ręcznych,

przybory do szycia, haftu i krawieczczyzny

oraz

wszelkie w zakres handlu drobiazgowego wchodzące towary,

poleca

po cenach najniższych

Jan Dziewoński Lwów, ulica Halicka L. 6.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam natychmiast.

Julian Markowski

artysta rzeźbiarz

1 konc. majster kamieniarski

Pierwsza krajowa parowa fabryka wyrobów z labradoru, granitu, marmuru. Wykonuje figury i pomniki z najtrwalszych materyałów. Ceny stałe i najniższe. We Lwowie ul. Piekarska 59. W Stanisławowie Sapieżyńska l. 57.

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego, Lwów, Rynek L. 9.